

Karol Łoniewski - Niezłomny

„Wujku, jeśli nie walczyć o Polskę, to po co żyć?” – pytał Karol Łoniewski.

24 września 1948 roku, piątek godzina 19.00. W lesie koło Zgórska pod Kielcami, cisza. Powietrze intensywnie pachnie ściółką. Zapada zmrok, ale widać jeszcze dwa stojące samochody. Mają wyłączone światła, silniki nie pracują. Huk... powietrze rozrywa seria z karabinów. Czuć zapach siarki. Z koron drzew zrywa się do lotu chmara spłoszonych ptaków, leśna zwierzyna rzuca się do ucieczki. Wspólny grób. Do pustej jamy w ziemi bezładnie wpadają cztery ciała akowców. Wśród nich Karola Łoniewskiego, niespełna 23latka z Nadarzyn. Studenta drugiego roku stomatologii na Uniwersytecie Łódzkim.

Karol miał rodzinę, kochającą matkę, babcię, rodzeństwo... Chciał skończyć studia, pracować. Miał narzeczoną, z którą chciał się zestarzeć, poswiecić... Nie było mu dane, by tego doczekać. Wykonano na nim podwójny wyrok śmierci, bo zbyt wiele chciał. Chciał Ojczyzny wolnej i suwerennej. Wolnej od okupantów i suwerennej wobec Rosji.

„Lolek” – „Lew”

Karol urodził się 4 listopada 1925 roku przy ul. Poświętnej w Nadarzynie. Uczył się bardzo dobrze, był zdolny, a przy tym pracowity. Talent do nauki dostrzegł ówczesny proboszcz ks. kanonik Czesław Maliszewski. Skierował Karola do gimnazjum w Jaciążku (woj. Mazowieckie) prowadzonego przez księży Salezjanów. Proboszcz pokrywał połowę kosztów utrzymania chłopca i jego nauki. Edukację Karola przerwał wybuch II wojny światowej. W czasie okupacji mieszkał z rodziną w Warszawie przy ulicy Wroniej 52. Uczęszczał na tajne komplety. Ukończył konspiracyjną podchorążówkę. Współpracował z Szarymi Szeregami, był instruktorem i uczył młodych harcerzy posługiwać się bronią. W czasie wojny przechowywał dwóch Żydów.

Był żołnierzem Armii Krajowej, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Latem 1944 roku jako łącznik przepłynął w pław Wisłę i zaniósł meldunek z oblężonego Śródmieścia na Pragę. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Walecznych. Przeżył Powstanie, 19 września 1944 trafił do obozu Modlin.

Przebywał tam do Bożego Narodzenia. Jednak udało mu się uciec i wrócił do rodzinnego domu. Wywołał tym tyle zdziwienia, co radości.

Po wojnie wrócił do Warszawy i ponownie zaczął naukę. Nie pogodził się z tym, że upragniona Polska dostała się w strefę wpływów ZSRR (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich). Świadomy zagrożenia, jakim była dla naszej niepodległości sowiecka władza, wyjechał do Wąchocka. Należał tam do ruchu oporu Wolność i Niezawisłość (WiN). Zagrożony aresztowaniem pod koniec 1945 r. wyjechał do Gdańska. Nawiązał kontakt z oddziałem „Łupaszkii”. Był ich łącznikiem. W Gdańsku pracował w Państwowym Domu Dziecka we Wrzeszczu, dostał się na semestralne kursy maturalne. W październiku 1946 r. rozpoczął studia stomatologiczne na Uniwersytecie Łódzkim.

Więzienie, proces, śmierć

Karol naukę łączył z działalnością konspiracyjną. Niedaleko uczelni znajdowało się Centrum Konspiracyjne WiNu. 18 lutego 1948r. został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Było to ogromnym zaskoczeniem dla całej jego rodziny. Nikt, nie wiedział, nawet jego Matka, że studiowanie łączył z działalnością w podziemnych, antysocjalistycznych organizacjach. Okoliczności aresztowania nie są znane. Przypuszcza się, że dokonano tego w sali wykładowej Uniwersytetu Łódzkiego lub podczas ćwiczeń polowych. Władze chciały przypisać Karolowi cztery napady i zabójstwo. Gdy jego Matka próbowała się czegoś od niego dowiedzieć, odpowiadał: „Nie mogę Ci mówić, bo w czasie tortur nawet rodzona matka może wydać syna”.

Ostatnie miesiące życia Karol Łoniewski spędził w niewielkiej celi więzienia kieleckiego. Przez siedem miesięcy był przesłuchiwany, zmuszano go, by wydał kolegów i obciążył zeznaniami siebie. Prowadzący śledztwo ppor. UB Jerzy Majchrzyk z WUBP w Kielcach wypytywał go o działalność konspiracyjną w okresie okupacji. Wyciągnął w zeznaniach, że od 16-go roku życia tzn. od 1941 roku Karol działał w Szarych Szere-

gach, że w 1943 roku „wstąpił do tajnej organizacji AK” (tak to ujął oficer śledczy UB), że w czasie Powstania Warszawskiego został odznaczony Krzyżem Walecznych. Dalej podporucznik Majchrzyk pisał, że przesłuchiwany odpowiada: „nie wiem”, „nie znam”, „znam tylko pseudonim”. Zdarzało się, że w czasie przesłuchania Karol podawał imiona i nazwiska, ale ciągle te same m.in.: „Juliusz Słowacki”, „Adam Mickiewicz”, „Henryk Sienkiewicz”. Oficer śledczy żądał podania adresów tych osób. Wiadomo, czym przesłuchiwany musiał okupić takie odpowiedzi.

- *Mama wspominała mi, że na jednym z nielicznych, przedostatnim widzeniu nie mogła Karola poznać i krzyknęła: „Loluś, co oni z tobą zrobili”* – wspomina siostra Karola. - *O torturach w śledztwie Karolowi udało się wspomnieć w czasie rozprawy przed Sądem Wojskowym w Kielcach.*

Akowiec – „bandyta”

Rozprawa odbyła się 27 lipca 1948 roku. Sądono czternastu członków „bandy” z Wąchocka. „Jak wykazał przewod sędziwy, Karol Łoniewski uczestniczył w czterech napadach (rekwizycyjach). Zabrano towary i pieniądze przeznaczone na potrzeby organizacyjne i rozdawano ludności wiejskiej. Brał udział w akcji 13 października 1947 roku na szosie Starachowice - Uźża, w czasie której zatrzymywano podążających na targ. Przedstawicielom jednostek państwowych i spółdzielczych zabrano pieniądze. W czasie akcji zostali zatrzymani dwaj milicjanci. Po zabraniu im broni i dokumentów puszczono funkcjonariuszy. W listopadzie tegoż roku grupa uzbrojonych mężczyzn wracała do Wąchocka. Był wśród nich Karol Łoniewski. W pobliżu wsi Sadek natknęli się na zasadzkę. Wymyślał się walka, w trakcie której poniósł śmierć kpr. MO Marian Soczewa. W czasie śledztwa śmierci milicjanta obciążono Karola.” (fragment artykułu prasowego p. Ludwika Kotońskiego).

Czterech spośród oskarżonych skazano na karę śmierci. Karol otrzymał dwa wyroki śmierci – jeden za rozbrajanie milicjantów, drugi za nielegalne posiadanie broni. W opinii składu sędziowskiego (jeden oficer i dwóch podoficerów z jednostki KBW w Kielcach) napisano: „Skazany ze względu na jego wykształcenie, całkowitą świadomość bezprawnego działania, całkowicie dobrowolny akces do związku zbrod-

niezłego na skorzystanie z prawa łaski nie zasługuje”.

Działalność konspiracyjna w okresie okupacji niemieckiej, udział w Powstaniu Warszawskim i wykształcenie były między innymi powodem, nie skorzystania przez prezydenta Bolesława Bieruta z prawa łaski, o którą dla swojego syna prosiła Matka. Oficjalnie został skazany za dokonanie zbrojnych napaści terrorystyczno-rabunkowych na instytucje społeczne i obywateli. Nieoficjalnie: za posiadanie broni i świadomości, za to że był wrogiem ludu.

Dwa wyroki śmierci.

31 lipca 1948 roku został skazany na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych, obywatelskich i honorowych. Wyrok na nim i trzech kolegach z WiN – u wykonano 24 września o godz. 19.00. Skazańców wywieziono do lasu koło Zgórska pod Kielcami. Zostali rozstrzelani, zakopani we wspólnej mogile. Miejsce pochówku nie zostało zaznaczone, nie ujawniono go również ich żyjącym rodzinom. Przed egzekucją Karol napisał list pożegnalny do Mamy, Babci i Rodziny:

„Jestem po Spowiedzi i Komunii św., tak, że jestem gotów iść do Pana Boga naszego. Przebaczą mi wszystkie i proszę również o przebaczenie. (...) Kochana Mamusiu, kreszę do Ciebie te ostatnie kilka słów przed moim odejściem do Boga i Maryi. Proszę Ciebie o modlitwę za mnie i moich Kolegów”.

Kapłan, który spowiadał Karola przed śmiercią, ks. Józef Walusiak, napisał 8 października 1948 roku list do jego Matki. List ten, przez ponad 40 lat był jedyną informacją o losie i bohaterskiej postawie Karola. Tak m.in. pisał kapłan: *„Oświadczył, że umiera w walce o Dobro i Prawdę, cieszył się, że choć w tak tragiczny sposób, z Prawdą tą i Dobrem za godzin parę się spotka. (...) Pożegnał mnie pozostawiając w mej pamięci niezatarty obraz szlachectwa młodzieńczego, a w sercu ból, na widok tak tragicznego końca młodego wieku”.*

Przez dziesięciolecia władza ludowa robiła wszystko, aby wypaczyć obraz żołnierzy Armii Krajowej i działaczy organizacji antysocjalistycznych. Bohaterowie, którzy po wojnie nie pogodzili się z pozostaniem Polski w strefie wpływów Związku Radzieckiego i nie akceptowali demokracji ludowej byli prześladowani i mordowani. Ich rodziny były piętnowane, niejednokrotnie zmuszane do wyrzeczenia się bliskich. Pamięć o tych ludziach była celowo wypaczana lub miała



Fot. arch. siostry - Grażyny Kotońskiej. 1947 r. - Karol Łoniewski z narzeczoną.

zaginać. Niejednokrotnie nazywano ich zdrajcami i mordowano, a wszystko w świetle prawa.

- Po śmierci Karola przez wiele lat Mama była wielokrotnie upokarzana, za to, że „wychowała bandytę” – wspomina pani Grażyna Kotońska, siostra Karola. - W domu zawsze była atmosfera pamięci brata.

Matka, a po jej śmierci siostra Grażyna Kotońska dolażyły wszelkich starań, aby odzyskać dobre imię Karola. Przez całe życie utrzymywały o nim pamięć i szukały miejsca jego pochówku.

5 czerwca 1992 roku Sąd Wojewódzki w Kielcach stwierdził nieważność wyroku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego z 31 lipca 1948 r. co oznacza, że skazano na śmierć Człowieka Niewinnego.

„Lolek”, „Lew”, bandyta

3 lipca br. przedstawiciele Fundacji Niezlomni przekazali rodzinom trzech zidentyfikowanych osób noty identyfikacyjne porównawczych badań genetycznych DNA. W trakcie prac ekshumacyjnych, przeprowadzonych trzy miesiące wcześniej w zbiorowej mogile w Zgórsku k. Kielc, odnaleziono szczątki - żołnierzy podziemia antysocjalistycznego z oddziałów Brygady Świętokrzyskiej NSZ, Armii Krajowej oraz WiN. Wśród nich szczątki Karola Łoniewskiego.

Podczas uroczystości przedstawiciele Fundacji Niezlomni przekazali rodzinom zidentyfikowanych osób noty identyfikacyjne porównawczych badań genetycznych DNA. Przedstawione zostały również wyniki prac ekshumacyjnych wraz z prezentacją części wydobytych z miejsca pochówku przedmiotów osobistych.

Przy ofiarach znaleziono medaliki, które prawdopodobnie otrzymali od kapłana po spowiedzi. Medaliki zwrócono rodzinom Niezlomnych.

Ogłędziny szkieletu Karola Łoniew-

skiego wykazały - zapewne śmiertelną - ranę postrzałową lewej strony klatki piersiowej. Strzał oddano z przodu, kula mogła przeszyć serce. Znalaziono dwa pociski broni palnej w obrębie miednicy oraz pocisk broni palnej tuż pod silnie polamaną czaszką.

Gdy został rozstrzelany miał niepełna 23 lata. Dla rodziny i najbliższych był „Lolkim”, dla akowców „Lwem”, dla socjalistycznej władzy bandytą zasługującym na śmierć. Dla nas jest bohaterem, który życiem i śmiercią dał dowód miłości Ojczyzny, prawdy, dobra i niezłomności.

Tego wieczoru, 24 września 1948 roku, w lesie koło Zgórska pod Kielcami coś się zmieniło. Pospiesznie pracująca łopata nie zakopywała ciał bandytów, lecz zamordowanych Niezlomnych bohaterów. Po 68 latach w tym samym lesie równie pilnie pracowali archeolodzy. Nie łopatami lecz specjalistycznym sprzętem odsłaniali ślady przeszłości. Rodzinom zwrócili bliskich, o których świat miał zapomnieć, a szczątki przepaść na zawsze.

1 października 2016 r. o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Nadarzynie rozpoczną się uroczystości pogrzebowe Karola Łoniewskiego ps. „Lew”. Zgodnie z wolą rodziny spocznie on na nadarzyńskim cmentarzu, z wszystkimi honorami jak na Żołnierza Niezlomnego przystało.

Na pods. wspomnień siostry Grażyny Kotońskiej; Agnieszki Zietał Arch. IPN Delegatura w Kielcach; prezentacji nadarzyńskich Gimnazjalistów „Non omnis moriar...”; art. „Bohater z Nadarzyną” Wiadomości Nadarzyńskie marzec 2016 r. Materiał filmowy z przekazywania not identyfikacyjnych w iTV Nadarzyn - zapraszamy do obejrzenia.

red.